

Młodzi i kwalifikacje

Coraz więcej młodych ludzi pracuje w naszym zakładzie. Mówią o tym statystyki, widać to w naszych halach fabrycznych, warsztatach i biurach. Jak są oni wykorzystywani w naszym zakładzie?

Czy zgodnie z kwalifikacjami, czy nauka i wiedza którą zdobyli w szkole przydaje się im w pracy?

Wielu tych młodych ludzi, nie poprzestaje na dotychczasowym wykształceniu i wiedzy, ale pracując, równocześnie uczęszcza do różnego rodzaju szkół i uczelni.

Jak przebiega to doksztalcenie się i zdobywanie wyższych kwalifikacji? Odpowiedź na te pytania dać mają rozmowy, jakie przeprowadzają w całym zakładzie „dwójki”, wyznaczone przez Koła Związku Młodzieży Socjalistycznej i przygotowane do tych rozmów przez Zakładowy Komitet ZMS.

A sprawa jest ważna nie tylko dla samej młodzieży i Organizacji Młodzieżowej ale również dla zakładu.

Przy tej okazji postawione zostały również pytania: co zamierzasz dalej młody człowieku? Nie wolno przecież osiadać na laurach, trzeba stale poszerzać swoją wiedzę i podnosić kwalifikacje.

Ponieważ rozmowami objęta zostanie cała młodzież w naszym zakładzie, tą drogą zdobyty zostanie bardzo cenny, obszerny materiał, który trzeba będzie szczegółowo przeanalizować. Powinien on pomóc zarówno młodzieży, Zakładowi jak i Zarządowi Zakładowemu ZMS w wyciągnięciu słusznych wniosków na przyszłość.

W tym roku planowana jest w naszym zakładzie Konferencja Samorządu Robotniczego, poświęcona wyłącznie sprawom młodzieży. Na jej porządku dziennym znajduje się analiza przeglądu kwalifikacji i pracy zawodowej młodzieży. JOTES

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO • CELWISKOZY •
ODZNACZONA HONOROWĄ ZŁOTĄ ODZNAKĄ ZW.ZAW.CHEMIKÓW

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 2.50 zł.

Nr 14 (426) 20 maja 1970 r. Rok XVIII

W Wydziale Elektrycznym (Wywiad z kierownikiem inż. H. Wysockim)

Inż. Henryk Wysocki po ukończeniu Technikum Elektrycznego w Szczecinie, otrzymał tak zwany nakaz pracy i 1 sierpnia 1952 roku rozpoczął pracę w naszym zakładzie.

Naprzód był dyżurnym nastawni, potem starszym dyżurnym, mistrzem zmiany, mistrzem urządzeń elektrycznych wysokiego napięcia i starszym mistrzem laboratorium elektrotechnicznego.

W międzyczasie ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Poznańskiej. Od 1 maja 1966 roku jest kierownikiem Wydziału Elektrycznego w Dziale Głównego Energetyka.

„WSPÓLNY CEL”: Jak przebiegała praca w Wydziale Elektrycznym w I kwartale br?

INŻ. H. WYSOCKI: Zadania Wydziału na I kwartał br. były bardzo poważne. Wykonaliśmy je w terminie, dzięki ofiarności całej załogi.

Spośród wielu zadań wymienię najważniejsze. Wykonaliśmy w ramach postępu technicznego instalację elektryczną dla zmodernizowania Oddziału Elany,

przy czym szczególnie trudne było wykonanie skomplikowanej szafy sterowniczej, zakończyliśmy modernizację rozdzielni niskiego napięcia w podstacji WB, która polegała na zainstalowaniu nowego typu odłączników za tablicowych, wykonaniu osłon rozdzielni i odpowiednim pomalowaniu urządzeń, oraz częściowo w I kwartale br. wykonaliśmy instalację maszyny służącej do produkcji włókien półmodelowanych.

„WSPÓLNY CEL”: Jakie są zamierzenia Wydziału w kolejnych trzech kwartałach roku 1970?

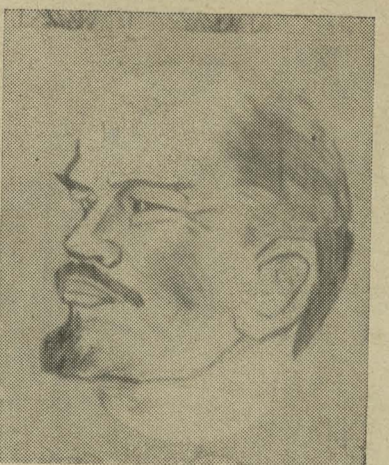
INŻ. H. WYSOCKI: Spośród wielu zamierzeń ujętych w harmonogramach prac problemowych na rok 1970, do najważniejszych zaliczyć należy:

- zakończenie instalacji siły i światła związanej z produkcją włókien półmodelowanych,
- modernizację rozdzielni niskiego napięcia w podstacji WE,
- modernizację podstacji WD po stronie wysokiego napięcia,
- modernizację szaf pomiarowych kotłów węglowych oraz

fabryki, tylekroć ściągały do niego setki ludzi. Przemówień jego słuchali robotnicy z zapartym tchem, zachowując w pamięci każdy powiedziany przez niego wyraz, każdy gest. Słowa Lenina wzywały do walki, do przezwyciężenia trudności, napełniały serca robotników wiarą w zwycięstwo. Wierzyli oni każdemu zdaniu Lenina, wszystko, co mówił, tętnęło przedziwną siłą i mądrością.

Nieraz miałem możliwość widzieć, jak Lenin rozmawiał z robotnikami, odpowiadał na wszystkie ich pytania i sam z kolei zadawał im pytania — interesował się ich pracą, warunkami życia, panującymi wśród nich nastrojami i tym, co sądzą o przyszłości.

Pewnego razu, pragnąc przyjść



1870 - 1970

— „Lenin lubił jeździć do fabryk w dzielnicy Czerwonej Priesni, a między innymi do „Triechgornej Manufaktury” której rewolucyjne tradycje wysoko cenil. Dziś jeszcze można tam znaleźć robotników, którzy pamiętają przemówienia Lenina, wygłoszone w tej fabryce.

Robotnicy „Triechgornej Manufaktury” stale obierali Lenina delegatem do Rady Moskiewskiej.

Kilka razy przywoziłem Włodzimierza Iljicza do tej fabryki i zawsze robotnicy i robotnice witali go entuzjastycznie. Wszyscy oni bardzo lubili Iljicza: ilekroć zjawiał się on na terenie

LISTY DO REDAKCJI



Przecieki były...

— „W związku z notatką jaka ukazała się we „Wspólnym Celu”, dotyczącą zalewania ługiem podstacji elektrycznej znajdującej się w Oddziale Włóknieni wyjaśniam, że faktycznie miał miejsce w ostatnim okresie jeden wypadek zalewania tejże podstacji i przyległej do

niej ściany ługiem, wskutek awarii układu chłodzącego, gniotownika nr 8. Oprócz tego było kilka przecieków wody z dołów spustowych pod gniotownikami.

Oddział w tej sytuacji jest doskonale zorientowany i wystawił zlecenie do Działu Głównego Mechanika w celu zaizolowania dołów ściekowych pod gniotownikami w taki sposób, aby w wypadkach awaryjnych, gromadząca się tam woda, nie zalewała sąsiedniego oddziału.

Myślę że problem zostanie rozwiązany pomyślnie, dla utrzymania naszych dobrosąsiedzkich stosunków z Oddziałem Włóknieni. Kierownik Oddziału Przygotowalni Wiskozy — W. Podolak. —”

Brawa i puchar dla kierownika R. Goździka i Załogi Wytwórni

Kwiecień jest co roku w naszym zakładzie miesiącem generalnych porządków. Robimy porządki wiosenne, takie jakie się robi również w domu, kiedy po zimie otwieramy po raz pierwszy szeroko okna. W kwietniu przygotowujemy się również do święta 1-Maja.

Już od kilku lat wiosenne porządki w naszym zakładzie przeprowadzone są w przyjemnej atmosferze, wielkiego współzawodnictwa, oddział stara się wyprzedzić oddział, wytwórnia wytwórnię.

Legalizując jakby to, co już trwało parę lat, redakcja „Wspólnego Celu” za aprobatą Dyrekcji Zakładu, ufundowała puchar przechodni. Nazwaliśmy go „Pucharem 1-Majowym” i będzie on wręczany co roku tej Wytwórni która najlepiej przygotowuje się do naszego robotniczego święta. Pod uwagę brane będą: czystość i estetyka podległych terenów, jakość dekoracji oraz udział w pochodzie 1-Majowym.

(Dokończenie na str. 3)

Władysław Wieczorek najlepszym mistrzem

Już po raz trzeci z rzędu, Zarząd Zakładowy ZMS w naszym zakładzie zorganizował plebiscyt na najlepszego mistrza — nauczyciela i wychowawcę młodzieży.

W pierwszym etapie odbyły się plebiscyty wydziałowe, które wyłoniły następujących najlepszych: Wytwórnia Celulozy — Czesław Mastaj, Wytwórnia Włókien Celulozowych — Tadeusz Markiewicz, Wytwórnia Energetyczna — Władysław Wieczorek Dział Głównego Mechanika — Tadeusz Rochnowski, Samodzielny Oddział Wykonawstwa Inwestycji — Henryk Balewski.

W drugim etapie plebiscytu spośród tych mistrzów, najlepszym mistrzem nauczycielem i wychowawcą młodzieży w naszym zakładzie wybrany został Władysław Wieczorek z Wytwórni Energetycznej.

W poprzednich latach tytuł ten zdobyli: 1968 — Jan Zapiórkowski, 1969 — Mieczysław Celej.

Józef Sukniewicz

wymianę kabli wysokiego napięcia, zasilających podstacje WB i WC.

„WSPÓLNY CEL”: Których pracowników Wydziału chciałby pan za dobrą pracę wyróżnić?

(Dokończenie na str. 2)

Pełna samoobsługa

— „Pięknie wygląda teraz zakładowa stołówka, pisała już o tym nasza gazeta, warto podkreślić to jeszcze raz.

Jestem pewny, że pracownicy naszego zakładu korzystający ze stołówki, potrafią utrzymać raz zaprowadzony porządek, że będą szanowali urządzenia, co zresztą widać już w pierwszych dniach nowego roku.

Nie wszyscy jednak jeszcze odnoszą po zjedzeniu obiadu talerze na specjalne wózki. Apeluję więc aby pamiętać, że w stołówce obowiązują nas pełna samoobsługa. Nie tylko sami przynosimy sobie na stolik obiad, ale również sprzątam stółki po sobie. Adam Koziołek. —”

Marnotrawstwo

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Marnotrawstwo” zamieszczoną w numerze 12 „Wspólnego Celu” wyjaśniam:

Notatka poruszyła bardzo istotny problem, konieczności wprowadzenia oszczędnej gospodarki materiałami.

Pracownicy Wydziału Budowlanego zostali zobowiązani do tego, aby materiały nie zużyte przy wykonywaniu prac zleconych im, były odpowiednio zabezpieczone i po ukończeniu robót usuwane. Ma być również każdorazowo usuwany gruz pozostały po wykonaniu robót.

Ponieważ Wydział dysponuje tylko jedną wywrotką, zdarza się dość często, że usuwanie gruzu przeciąga się zbyt długo.

Nie mniej jednak brygady budowlane stosują się do wydanych im poleceń i na pewno można odnotować dużą poprawę w tym kierunku.

Odnosnie uwag notatki, o której mowa wyżej, chcę sprostować, że w workach o których w niej mowa, nie znajduje się cement lecz kurz azbestowy, który jest własnością Przedsiębiorstwa „Lambda” pracującego w naszym zakładzie. Kierownictwo „Lambdy” zostało pouczone o obowiązku stosowania się w naszym zakładzie do obowiązujących u nas zarządzeń.

Ponieważ pracownicy „Lambdy” wykonujący w naszym zakładzie, w różnych miejscach roboty termoizolacyjne i antykorozyjne, dość często pozostawiają cement, piasek, kurz azbestowy, korek, watę żużlową itp. które nie są odpowiednio składowane i zabezpieczone, myślę, że po tej notatce w „Wspólnym Celu” Kierownictwo „Lambdy” wyciągnie odpowiednie, właściwe wnioski. Kierownik Wydziału Budowlanego, Stanisław Borzęcki. —”

Nos do tabakierzy?

Od przewodniczącego Prezydium Miejskiej Rady Narodowej mgr Zbigniewa Daroszewskiego otrzymałm kopię listu, jaki wysłany został do przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Jeleniej Górze dr Stanisława Bialkiewicza. Oto jego treść:

— „Artykuł krytyczny pt. „Nos (Dokończenie na str. 2.)

robotnikom z pomocą w ich trudnościach aprowizacyjnych, Włodzimierz Lenin dał im praktyczną radę:

— Radzę wam, abyście zrobili tak: naprawcie wagony, wyremontujcie parowozy i sami przywoźcie sobie żywność. I nie zwlekajcie z tym towarzysze! Robotnicy zrobili tak, jak im radził Iljicz. W czasie następnych odwiedzin Włodzimierza Iljicza robotnicy „Triechgornej Manufaktury” z wdzięcznością mówili o radach, które im rzeczywiście pomogły.

Pamiętam jak Włodzimierz Iljicz odwiedził „Triechgorną Manufakturę” w dzień „subotnika” zorganizowanego w całym kra-

ju w związku ze świętem 1 maja. Był to rok 1920. Podczas tego „subotnika” robotnicy „Triechgornej Manufaktury” pracowali w Choroszewie, przy czym z powodu wielkiej ilości ludzi, którzy zgłosili się do pracy, trzeba było o połowę zmniejszyć porcję żywnościowe. Po skończonej pracy odbył się wielki wiec, na który właśnie przyjechał Włodzimierz Iljicz. Pamiętam, że wysiadł z samochodu, podszedł do robotników i po prostu przysiadł na kłodzie drzewa. Lenina otoczono dokoła i zaczęła się szczerą rozmowa. —”

(Fragment wspomnień S. Gilla „Sześć lat z W. I. Leninem”)

Cztery lata po wypadku

W numerze „Wspólnego Celu” z 30 września 1966 roku, w notatce pt. „Wypadek Władysława Kapli” pisaliśmy:

— „Było parę minut po godzinie siódmej, kiedy zmianowy Stanisław Jastrząb obchodząc oddział, zbliżył się do maszyny rusztowej szóstego ciągu, w kierunku suszarek. W pewnym momencie, w odległości około piętnastu metrów, zauważył stojącego na maszynie Władysława Kapla. Po chwili Kapla znikł mu z oczu. Zaniepokojony tym zmianowy podbiegł w tym kierunku a zauważywszy że rozbiłacz i transporter kółczasty są w ruchu, natychmiast wyłączył napęd. Niestety było już za późno. W tym wypadku, który miał miejsce 3 września br. w oddziale włókiarni, Władysław Kapla stracił nogę...”

Minęło już od tego wypadku sporo czasu. Można obecnie porozmawiać o tamtym wydarzeniu spokojnie, bardziej obiektywnie.

A oto wypowiedzi czterech zainteresowanych.

WŁADYSŁAW KAPLA:
— „Wypadek był niepotrzebny. Wszyscy pracownicy wchodzili na osłonę trzepaka. Niestety — mnie szczęście nie dopisało. Noga pośliznęła się i dostała się pod wirujący trzepak. W taki sposób straciłem nogę.

Jak to dobrze, że obecnie taki wypadek nie może mieć już miejsca w Oddziale Włókiarni. A przecież nogę stracił również jeden z kolegów na wyzmaczkach.

Obecnie pracuję w Dziale Pomiarów i Automatyki przy naprawie manometrów. Zakład po wypadku dużo mi pomógł. Również obecny pracodawca w miarę swoich możliwości idzie mi na rękę.

Mam obecnie trudności z dojazdem do pracy, gdyż zepsuł się mi welovex. Chcę się zwrócić w tej

sprawie o pomoc do Rady Zakładowej.

EDWARD RYBCZYŃSKI — pracownik obsługi wyzmaczek w Oddziale Włókiarni:

— „Moim zdaniem, praca przy wyzmaczkach do chwili zakazu rwania niedocinków, stanowiła potencjalne niebezpieczeństwo. Każdy z nas mógł podzielić los jednego z kolegów. Pracę tę trzeba było wykonywać w czasie ruchu urządzenia, ponieważ nie było innego sposobu wrywania niedocinków.

Cała załoga Oddziału Włókiarni przyjęła z zadowoleniem zakaz takiego rwania. Zlikwidowano niebezpieczeństwo, jak również wyeliminowano wysiłek fizyczny pracowników.

W naszym oddziale jest jeszcze wiele do zrobienia dla poprawy warunków bezpieczeństwa i unowocześnienia pracy.

Dużą trudnością jest często powtarzający się brak łańcuchów napędowych do suszarek. Jak wiadomo wyciągnięty łańcuch stwarza niebezpieczeństwo oraz pracuje wadliwie; przeskakuje z zęba na ząb. Należałoby tak sprawę uregulować, aby stałe były w zapasie nowe łańcuchy.

BOLESŁAW MAJTYKA — kierownik Oddziału Włókiarni:

— „Znaczna część wypadków przy pracy w naszym Oddziale spowodowana jest lekkomyślnością i rutyniarstwem pracowników. Niektórym z nich zdaje się, że jeżeli pracują już długi czas w Oddziale na jednym stanowisku, znają dokładnie urządzenia — a tymczasem wystarczy chwila nieuwagi i nawet pracownik o długim stażu pracy może ulec wypadkowi.

Są także pracownicy niepoprawni, którym chyba wypadałoby przydzielić na stałe „aniołów stróżów”, gdyż nie ma na nich innej rady.

Przechodzą instruktarz bhp, podpisują karty, wysłuchują długich tłumaczeń jak należy pracować — i za chwilę zapominają o wszystkim.

Trzeba powiedzieć, że ostatnio w naszym zakładzie poświęcamy sprawie bezpieczeństwa pracy wiele czasu i miejsca. Pracują społeczni i etatowi inspektorzy w oddziałach, działa wszelkiego rodzaju propaganda. A jednak skutki ciągle są niewystarczające. Stąd wniosek, że o sprawach bezpieczeństwa pracy pamiętać musi na codzień cała załoga. Bo przecież musimy doprowadzić do tego, aby w naszym zakładzie ilość wypadków przy pracy wydatnie się zmniejszyła.

MIECZYŚLAW FAFARA — społeczny zakładowy inspektor pracy:

— „Wypadek przy pracy Władysława Kapli, tak jak i wszystkie inne był niepotrzebny. Cała załoga przeżywa takie nieszczęścia bardzo poważnie. Każdy wypadek powstaje z różnych przyczyn. Nieprzebranie przepisów i instrukcji, brawura, stosowanie niewłaściwych metod pracy, obojętność, przyzwyczajenie się do bałaganu — oto najczęstsze przyczyny.

To jest wszystko ryzykanctwo, które nie może trwać długo. Za to pracownik płaci zdrowiem lub nawet życiem.

Maszyny to nie żywe istoty i nie można ich nauczyć dobrych manier i nawyków. Każda nieprawidłowość jest z miejsca karana.

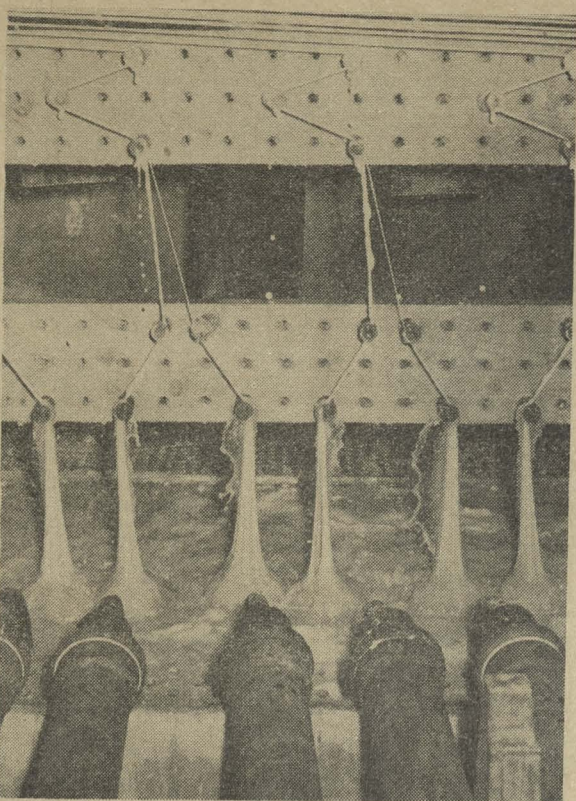
Tak się stało również z Władysławem Kaplą: stracił nogę.

Powinniśmy eliminować w naszym zakładzie wszelkie zagrożenia. Niestety tym razem trzeba było aż dwóch nieszczęść aby zmienić technologię płukania i rozdrabniania włókna!

Powinno być wystarczającym sygnałem, aby takich błędów więcej nie popełniać.

Kazimierz Wiśniewski

Fragment maszyny przedzalniczej. Na zdjęciu widoczna pierwsza faza powstawania włókna. Przez otwory zwane filie rami zostaje wyciągnięta do kwasnej kąpieli wiskozowa. Zaczyna tworzyć się włókno.



Fot. Z. Adamski

Listy do redakcji

(dokończenie ze str. 1)

dla tabakierzy czy tabakiera dla nosa” opublikowany w nr 11 z dnia 20 kwietnia br. w dekadówce „Wspólny Cel” przesyłam w celu udzielenia odpowiedzi. Proszę również odpis odpowiedzi przesłać mi do wiadomości. Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej — mgr Zbigniew Daroszewski. —

Nie przestrzegają zarządzenia

— „W odpowiedzi na notatkę pt. „Nie przestrzegają zarządzenia” zamieszczonej w naszej gazecie „Wspólny Cel”, w sprawie wynoszenia większej ilości mleka z za-

W Dziale Transportu

W roku 1969 miało miejsce w Dziale Transportu w naszym zakładzie dziesięć wypadków przy pracy. Jeżeli przypomnimy, że w roku 1968 było ich aż 17, to taka poprawa może cieszyć, chociaż należałoby oczekiwać w roku 1970, dalszej poprawy na tym odcinku.

W zasadzie nie było w roku 1969 cięższych wypadków, chociaż niektóre spowodowały większą ilość dni zwolnienia lekarskiego z pracy.

Na przykład Stefan Kojro przecinał w imadle drut przy pomocy przecinaka. Odprysk spowodował kontuzję oka i około 3-miesięczną niezdolność do pracy.

Co kierownictwo Działu Transportu robi, aby ilość wypadków przy pracy zmniejszyła się?

Przed wszystkim każdy wypadek przy pracy omawiany jest z pracownikami, co ma doprowadzić do tego, aby podobne wypadki nie powtarzały się. Wszelkie propozycje odnoszące się do poprawy warunków bezpieczeństwa i higieny pracy są w Dziale Transportu realizowane, wnioski w tych sprawach z narad produkcyjnych są przyjmowane w księdze wniosków i również w miarę możliwości, jak najprędzej wprowadzane w życie. Planowo odbywa się szkolenie pracowników, na stanowiskach pracy. Zalecenia i polecenia Działu Bezpieczeństwa Pracy i Zakładowego Społecznego Inspektora realizowane są terminowo.

Dużej pomocy udziela Kierownictwu Społeczny Inspektor Pracy Działu Antoni Niedźwiecki.

Za rok 1969 Dział Transportu pod względem ilości wypadków przy pracy odnotowany został na piątym miejscu w Zakładzie.

Miejsce dobre, ale nie jest to szczyt ambicji Działu, który zmierza w tym roku do dalszego zmniejszenia ilości wypadków przy pracy i dalszej poprawy bezpieczeństwa i higieny pracy swoich pracowników.

Edmund Adamski

Ludzie i sprzęt — zawsze gotowi do walki z „czerwonym kurem”

damiająca wśród załogi, czuwanie aby każdy oddział produkcyjny był przygotowany na wypadek pożaru, praca zmierzająca do tego aby pożarów było jak najmniej i jak najmniej strat z tego powodu.

Wyniki tej pracy są na pewno widoczne: Przykładowo: w roku 1968 miało miejsce w naszym zakładzie 34 pożary, które przyniosły straty w wysokości ponad 1.300.000 zł, 27 pożarów ugaszono w zarodku i z ich przyczyny strat nie było.

W roku 1969 było tylko 14 pożarów, które przyniosły straty w wysokości ponad 43.000 zł, 13 pożarów zlikwidowano w zarodku, bez strat.

Ale te liczby nie mogą naszej Straży uspokajać. Czuwać musi ona stale. Zajęcie III miejsca we współzawodnictwie wśród Straży Zawodowych województwa wrocławskiego, to również na pewno duży sukces. W szeregach naszej Straży jest wielu dobrych, dzielnych strażaków. Do najlepszych należą: dowódcy sekcji Mieczysław Krasowski i Zenon Kiklasz, strażacy Józef Wiesko, Ryszard Grzebielucha i Stanisław Michalski oraz kierownicy Michał Kogiel i Jan Stefaniak. Kierownictwo naszej Straży Pożarnej ma również swoje trudności, do których w pierwszym rzędzie zaliczyć należy dużą płynność kadr. Ciągłe przybywających nowych strażaków, trzeba od nowa szkolić. Nie najlepiej też układa się współpraca z niektórymi pracownikami zakładu, którzy łamią obowiązujące przepisy przeciwpożarowe i nie utrzymują w należytym porządku sprzętu przeciwpożarowego. W niektórych oddziałach wioseńska kontrola bezpieczeństwa pożarowego wykazała nieporządek, umożliwiający powstawanie pożarów.

Mimo jednak tych trudności — jak zapewniła nas Komenda naszej Straży Pożarnej, ludzie i sprzęt są o każdej porze dnia gotowi do wyruszenia do walki z „czerwonym kurem”.

Z okazji Dni Ochrony Przeciwożarowej życzymy sobie i naszym Strażakom, aby takich wypadków było w naszym zakładzie jak najmniej.

Edmund Adamski

W Wydziale Elektrycznym

(Dokończenie ze str. 1)

INŻ. H. WYSOCKI: Jak powiedziałem na wstępie, zadania Wydziału na rok 1970 są obszerne i niewątpliwie zostaną zrealizowane, ponieważ nasza załoga to w znacznej większości pracownicy sumienni i obowiązkowi. Do najlepszych wśród nich zaliczyłbym: Tadeusza Sitkowskiego, Władysława Małedę, Stefana Witeckiego i Stanisława Seja. Są to wszystko długoletni pracownicy zakładu, znakomici organizatorzy pracy. Powierzone sobie zadania wykonują zawsze dokładnie i zgodnie z obowiązującymi przepisami i instrukcjami. Cieszą się zasłużonym autorytetem kolegów i przełożonych.

Rozmawiała mgr Jadwiga Trzeciakowa

17 maja jest co roku w naszym kraju obchodzony jako Dzień Strażaka, który inauguruje Dni Ochrony Przeciwożarowej, trwające do 24 maja. W czasie tych dni propagujemy ofiarą pracę zawodowych i ochotniczych Straży Pożarnych, od bywają się więc pokazowe ćwiczenia, pogadanki, wyświetla się filmy o tematyce przeciwpożarowej, prowadzi szeroką akcję uświadamiającą, wśród ludności i wśród młodzieży w szkołach.

Nasza zakładowa Straż Pożarna powstała już we wrześniu 1946 roku. Najstarszym stałem pracownikiem naszej Straży, jest obecny komendant TADEUSZ SYP, który rozpoczął pracę jako szeregowy strażak, w roku 1947 po kursie w Łodzi w roku 1948 został mechanikiem, w roku 1954 dostał się do szkoły oficerskiej, po której ukończeniu na przód był oficerem do spraw technicznych, potem zastępcą komendanta, a od września 1963 roku komendantem.

Tadeusz Syp dobrze pamięta trudne początki naszej Straży:

— „Na początku, w roku 1947 była nas mała grupa strażaków. Zbieraliśmy po całym zakładzie sprzęt, jaki znajdował się na terenie fabryki i próbowaliśmy się zorganizować. Później wykonaliśmy sami nasz pierwszy sprzęt zmechanizowany: dwukolowy wózek ręczny. Dopiero w roku 1950 otrzymaliśmy pierwszy samochód i sposobem gospodarczym, sami, dostosowaliśmy go do własnych potrzeb. W roku 1951 otrzymaliśmy pierwszy typowy samochód pożarniczy. W roku 1954 mieliśmy już trzy samochody i 62-osobową załogę...”

Praca naszej zakładowej Straży Pożarnej — jak każdej straży, nie jest na pewno łatwa.

Stały stan pogotowia, a równocześnie ciągłe szkolenie i akcja uświa-

Józef Uciniek

Józef Uciniek w roku 1948 zgłosił się do „Służby Polsce” i pracował w Warszawie przy odgruzowywaniu zniszczonej przez wojnę stolicy. Pod koniec roku 1949 ukończył kurs traktorzystów i został skierowany do Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Dobromierzu, krótko potem przeszedł do pracy w Lecznicy Weterynaryjnej w Bolkowie.

Pracę w naszym zakładzie rozpoczął w marcu 1962 roku, jako kierowca w Straży Pożarnej i pracuje tam do dnia dzisiejszego.

Jako kierowca strażackich wozów bojowych, brał udział w naszym zakładzie i poza zakładem, w wielu akcjach przeciwpożarowych. Jest wtedy nie tylko kierowcą ale również obsługuje motopompę.

Mieszka w Podgórzynie. Jest ojcem dwóch córeczek Bożenki i Alicji, które uczęszczają do szkoły podstawowej.

W wolnym od pracy czasie Józef Uciniek chodzi na dalekie spacery, lubi zbierać grzyby i jagody.

Z okazji „Dni Strażaka” na ręce Józefa Ucinika składamy serdeczne życzenia dla wszystkich Strażaków w naszym zakładzie, powodzenia w życiu osobistym i wielu sukcesów w pracy zawodowej.

Tekst i zdjęcie Zbigniew Adamski



GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

Adres: Jelenia Góra, ul. K. Miarki nr 43, tel. 258. Redaguje KOLEGIUM w składzie: Zbigniew Adamski (sekretarz), Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Stanisław Kozar (red. naczelny), Roman Małnecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciak.

kładu przez niektórych pracowników przyznaje, że autor ma zupełnie rację, ponieważ tak jest dotychczas w rzeczywistości.

Zgadzam się również że za ten stan częściową winę ponoszą nasi pracownicy, którzy tolerują wynoszenie mleka przez portiernie zakładowe.

Jestem jednak również zdania, że nie bez winy są kierownicy oddziałów, którzy nie pilnują przestrzegania zarządzenia Dyrektora, jeżeli mleko wynoszone jest przez pracowników tych oddziałów. Komendant Straży Przemysłowej — A. Walentyłowicz. —

W Jeleniej Górze byle do wiosny

— „W związku z notatką pt. „W Jeleniej Górze — byle do wiosny” w numerze 8 z dn. 20 marca br. dotyczącą niedogrzewania budynku spółdzielczego przy ul. Różycyńskiego 25 — Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Jeleniej Górze uprzejmie zawiadamia, że odpowiedź w przedmiotowej sprawie udzielona została lokatorom Jeleniogórskiej Spółdzielni Mieszkaniowej przez kompetentną jednostkę — tj. Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych, w miesiącu kwietniu br.

Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej mgr Zbigniew Daroszewski. —

OGŁOSZENIA

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 2228 wystawioną na nazwisko Bolesław Meksula.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 336 wystawioną na nazwisko Mieczysław Dawidziuk.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 182 wystawioną na nazwisko Izidor Mendyk.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 28 wystawioną na nazwisko Wiktor Osrowski.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1383 wystawioną na nazwisko Bogusław Brzegowy.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1917 wystawioną na nazwisko Aleksander Szpak.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 3445 wystawioną na nazwisko Józef Kaszuba.

UNIEWAŻNIA się zgubioną legitymację związkową nr 384347 wystawioną na nazwisko Polikarp Górski.

UNIEWAŻNIA się zgubioną przepustkę zakładową nr 1010 wystawioną na nazwisko Jan Ignatowicz.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustek do Działu Kadr a legitymacji związkowej do Rady Zakładowej.

Produkcja w kwietniu

Kwiecień br. nie przyniósł takich dobrych wyników produkcyjnych jak poprzednie miesiące roku, chociaż nasz zakład wykonał plan miesięczny produkcji towarowej w cenach zbytu w 101,4%.

W Wytwórni Włókien Celulozowych uzyskane zostały nieco słabsze wyniki w jakości produkcji.

Włókna I gatunku przy wskaźniku planowanym 90% wyprodukowano 90,3%, do III gatunku zaliczono 4,5% przy wskaźniku 7%.

Plan ilościowy wykonany został w 100,8%.

W Wytwórni Celulozy tylko 44,7% wyprodukowanej celulozy zaliczono do I gatunku, pod-

czas kiedy plan przewidywał 50 procent.

Plan ilościowy Wytwórnia Celulozy wykonała w 100,5%. W Oddziale Elany w ostatniej dekadzie kwietnia rozpoczęto produkcję na nowej przędzarce. Plan ilościowy wykonany został w 100,5%, niestety do I gatunku zamiast planowanych 90% zaliczono tylko 25%.

Należy się jednak spodziewać, że Oddział ten upora się wkrótce ze swoimi trudnościami, które dotyczą nie tylko technologii ale również wynikają z braku części zamiennych i surowca.

Wytwórnia Energetyczna wykonała swój plan produkcji energii elektrycznej na zbył w 115%. Józef Sukniewicz

Jedna z tajemnic ich sukcesów

W oddziale Włóknieni tak było do niedawna w zwyczaj, że odpady włókna składane były w jedno miejsce, a następnie po nagromadzeniu się ich większej ilości, przerabiane.

Zwyczaju tego nikt nie kwestionował, ale bacznie, bardziej gospodarskie spojrzenie, doprowadziło do przekonania, że właściwie gromadzi się tutaj różnego rodzaju odpady, o różnym stopniu zanieczyszczenia. Postanowiono więc postawić trzy boksy i segregować włókno według stopnia zanieczyszczenia.

Ze sprawę potraktowano bardzo poważnie, świadczą o tym opracowanie specjalną instrukcję składowania włókna odpadowego według nowego podziału na trzy rodzaje i że z tą instrukcją zapoznano wszystkich pracowników a nad wykonaniem czuwa sta-

le nadzór średni. Sprawa niby błaża — a jednak rezultaty przeszły oczekiwania.

Jak nas poinformował technolog Oddziału Włóknieni Waclaw Łojko, za okres lutego i marca br. uzyskano dodatkową wartość 400.000 zł!

W skali rocznej oczekuje się więc uzyskanie około 2 mln zł. Oto jedna z tajemnic w jaki sposób Wytwórnia Włókien Celulozowych, mimo stałego podnoszenia zadań, wykonuje je stale z nadwyżką.

Konstanty Berndt

Ciekawe urlopy

KAZIMIERZ WIŚNIEWSKI — szef Zakładowego Oddziału Samoobrony:

— „W tym roku w sierpniu, już po raz drugi spędzę urlop wraz z rodziną w ZSRR. Odwiedzimy ciotkę, która mieszka w kołchozie im. 40 lat Rewolucji Październikowej, 120 km od pięknej Jałty. Nasza tegoroczna podróż, będzie zasadniczo różniła się od ubiegłorocznej, gdyż wybieramy się własną syrenką.

Przedemną stoi nielatte zadanie kierowcy, który musi pokonać łącznie trasę 8000 km!

Ale cieszymy się, że dzięki syrence będziemy mogli więcej zwiedzić. Plany mamy duże. Nad Morzem Czarnym chcemy zwiedzić miasta i porty, jak Teodozję, Kercz, Jałtę i Baczyszeraj z ich wspaniałą, czarnomorską roślinnością. Moim plonem tej egzotycznej wyprawy ma być wystawa fotograficzna, którą planuję zorganizować jeszcze w tym roku w sali Społeczno — Zakładowego Ośrodka Propagandy.

Zona myśli o kąpielach w morzu i o słońcu, które tam nie zachodzi ani nie wschodzi, gdyż morze wdziera się w góry. Stąd słońce ukazuje się zawsze tylko w pełnym blasku.

W domu już od początku roku żyjemy myślą o tym wspaniałym urlopie...”

ZBIGNIEW ADAMSKI — sekretarz naszej redakcji:

— „W tym roku już w czerwcu, wzorem lat ubiegłych wyjeżdżam z całą rodziną na Pojezierze Mazurskie. Będziemy mieszkali w leśniczówce Walisko, nad cudnie położonym jeziorem śródlęsnym, w Puszczy Boreckiej.

Są tam oprócz leśniczówki tylko dwa domy, zamieszkałe przez pracowników leśnych, będziemy gośćmi p. Dąbrowskiego, który jest opiekunem dużego stada żubrów.

Jadę samochodem z żoną i dziećmi, rodzinka będzie odpoczywała w wspaniałym klimacie puszczańskim, ja planuję polowanie z kamerą na żubry, może uda mi się „ustrzelić” jelenia lub lisa. Będę także fotografował stare drzewa, kwiaty itp.

W razie niepogody będę w pobliskim jeziorze łowił ryby.

W drodze powrotnej odwiedzę rezerwat ptasi na Jeziorze Dobskim i ze specjalnego namiotu w kształcie starego pnia, będę fotografował czaple, kaczki i kormorany...”

Notował AZET

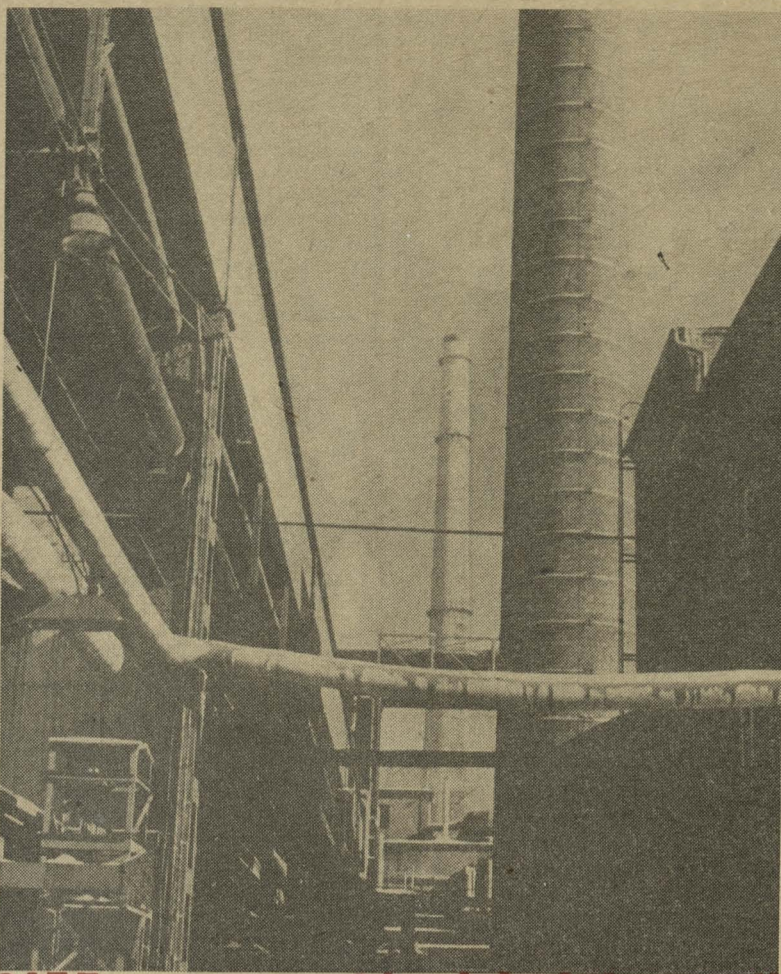
PROMENADA W JAŁCIE

Fot. K. Wiśniewski



TA ULICZKA MIĘDZY ODDZIAŁEM BELOWACZEK I WYDZIAŁEM REMONTÓW MOGLĄBY SIĘ ŚMIAŁO NAZYWAĆ „ZAULEK”

Fot. Z Adamski



OITE — znaczy Ośrodek Informacji Techniczno-Ekonomicznej

kien Sztucznych i Syntetycznych.

W skład naszego Ośrodka ITE wchodzi również Biblioteka Techniczna. Do jego zadań należy gromadzenie i opracowywanie informacji, ukazujących się w kraju i za granicą, o stanie i kierunkach rozwoju w dziedzinie interesujących nas włókien.

W praktyce, pracownicy OITE wybierają i opracowują informacje zawarte w czasopiśmie technicznych, pręnumerowanych przez Bibliotekę Techniczną, która pręnumeruje 214 tytułów czasopism technicznych polskich i 68 zagranicznych (radzieckie, angielskie, niemieckie, francuskie, czeskie, szwedzkie, jugosłowiańskie). Każde czasopismo jest przeglądane w OITE artykuły i wzmianki o włóknach nas interesujących są opracowywane w postaci notatek bibliograficznych, na specjalnych kartach. Karty te są następnie gromadzone, według układu umożliwiającego łatwe korzystanie z materiału w nich zawartego.

W ten sposób OITE zgromadził dane dotyczące postępu technicznego w dziedzinie interesujących nas włókien za okres kilku lat.

Informacje te dotyczą:

- publikacji które ukazały się w ostatnich latach na świecie,
- jakie kraje i jacy naukowcy zajmują się tymi zagadnieniami,

— jakie zagadnienia technologiczne tych włókien są obecnie na świecie rozpracowywane.

— OITE może dostarczyć materiały potrzebne do rozpracowania każdego nowego zagadnienia związanego z naszą produkcją,

— może udzielić informacji czy można uzyskać w Polsce tłumaczenie potrzebnego artykułu z zagranicznych czasopism,

— posiada w swoich zbiorach wiele ciekawych materiałów z których można skorzystać na miejscu (tłumaczenia własne artykułów lub IWSS, sprawozdania z wyjazdów zagranicznych, prace wykonane przez IWSS, tłumaczenia patentów, fotokopie artykułów z czasopism, których zakład nie posiada itp.),

— może wykonać zestawienie dokumentacyjne, dla potrzebnego zagadnienia.

mgr Zofia Bagdzińska

Brawa i puchar

(Dokończenie ze str. 1)

Stąd każdorazowo przy Zakładowym Komitecie 1-Majowym powołana będzie specjalna podkomisja, której zadaniem będzie ocena pod tym kątem widzenia, wysiłków poszczególnych wytwórni.

W tym roku nieosiągalnym wzorem dla pozostałych — stała się Wytwórnia Włókien Celulozowych, która też została pierwszym zdobywcą „Pucharu 1-Majowego”.

Wyprzedziła ona znacznie wszystkich w estetycznym uporządkowaniu całego swojego terenu, miała dobrą dekorację, dobrze wypadła w pochodzie 1-Majowym.

Można śmiało powiedzieć, że jest to zasługa całej załogi, która wiele czasu i pracy poświęciła, aby uporządkować swój teren nie tylko „od frontu”, ale również na wszystkich bocznych uliczkach i zaułkach. Należy się spodziewać, że zrobiony w ten sposób porządek, zostanie utrzymany, że nie była to żadna akcja a dalszy krok do zaprowadzenia stałego ładu i porządku, w naszym zakładzie.

Gratulujemy i życzymy zdobycia naszego pucharu na własność chociaż spodziewamy się, że nie będzie to sprawa łatwa.

Bowiem tegoroczne poczynania wykazały, że kandydatów do pucharu już w roku 1971, powinno być znacznie więcej.

Stanisław Kozar



Prace związane z wykonaniem instalacji doprowadzającej ciepło z naszego zakładu do odbiorców w Cieplicach, zostaną zakończone w październiku br.

Przedłużenie okresu budowy zostało spowodowane decyzją Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, zobowiązującą nasz zakład do wykonania dodatkowej instalacji, doprowadzającej ciepło od głównej magistrali, do poszczególnych odbiorców.

Realizacja tego zamierzenia jest trudna, gdyż jeden z poważniejszych przyszłych odbiorców „Uzdrowiska”, ciągle nie może sprecyzować swoich potrzeb w tym zakresie. JADT

— „Ostatnio nasza gazeta odnotowała uwagi niektórych Kierowników Wytwórni odnośnie listów do redakcji.

Osobiście uważam „Listy do redakcji” za jedną z najciekawszych rubryk w naszej gazecie, z której mogę dowiedzieć się wielu rzeczy. Najczęściej poruszane są tu sprawy, które dotyczą nie tylko tego, który o nich pisze ale większej części załogi.

Dlatego nie martwię się wcale, że zajmują one stosunkowo wiele miejsca w naszej gazecie.

Na pewno jednak niektórzy kierownicy powinni odpowiadać bardziej zwięźle. Dotychczasowe długie wywody nie zawsze są jednoznaczne z wyraźną, autorytatywną odpowiedzią na wątpliwości czytelników.

T.A. — pracownik zakładu. —”

Grzyzna Głowacka, Helena Lebie-diew i Andrzej Kowiel otrzymali dyplomy od Zarządu Zakładowego ZMS, za dobre wyniki w powiatowym konkursie „Wiedzy o Leninie”.

Wrocławskie dyplomy odbyło się na uroczystym spotkaniu młodzieży zorganizowanym przez ZZ ZMS w sali SZOP dla uczczenia tej rocznicy. SKN

Zarząd Zakładowy ZMS zorganizował z okazji setnej rocznicy urodzin W.I. Lenina, konkurs na gazetkę ściennej, poświęconą tej rocznicy.

Najlepszą gazetkę przygotowało Koło ZMS Działu Głównego Mechanika, II miejsce w konkursie zajęła gazetka wykonana przez Koło ZMS Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, trzecie gazetka Koła ZMS Wytwórni Celulozowej. JOT.

Szanowny Panie Redaktor! —”

Jest w naszym zakładzie grupa ludzi, którym nic się nie podoba. Zawsze niezadowoleni z tego co się dzieje w zakładzie, nie widzą osiągnięć — każde choćby drobne potknięcie, urasta w ich mniemaniu do kłęski narodowej. Myny mają kwaśne, wiecznie tylko wszystko krytykują. Jacy są w pracy?

Jak to się mówi „odwalają robotę”, bo postawa wiecznie niezadowolonego, przeszkadza w pracy twórczej...

Są również i tacy, którym wszystko jedno obojętne, żyją z dnia na dzień, sprawy osobiste przestoniły im cel i sens życia...

Ale całe szczęście panie redaktorku, że większość naszej załogi to ludzie bez tych wad, znający dobrze swoją pracę, poświęcający wiele czasu pracy społecznej, interesujący się wszystkim co się dzieje w zakładzie i umiejący odróżnić zakładowe ziarno od plewy...

Tym ostatnim właśnie, za pośrednictwem naszej poczytnej gazety, przesyłam serdeczne pozdrowienia.

Adam Koziołek P.S. Panu Redaktorowi także.

W pierwszej dekadzie maja do redakcji naszej gazety nadeszły kartki następującej treści:

— „Pozdrowienia z pięknych okolic Muszyny całej Redakcji „Wspólnego Celu” przesyła stała czytelniczka Teresa Zukowska

P.S. Pogoda nie za ładna ale bardzo miło. —”

— „Serdeczne pozdrowienia z wypadu do Wieliczki. Wczoraj była śliczna, ciepła wiosna. W Zakopanem też wiosna — dziś rano śnieżyca i biało.

Co z tą wiosną w tym roku?

Zdzisław Rzeźniowiecki — „Serdeczne pozdrowienia z Kołobrzegu, gdzie warunki wypoczynku są idealne, wyżywienie i lokalowe również. Lecz psuje wszystko pogoda. Pozdrawiam również wszystkich długoletnich kolegów. Stefan Stępniewski. —” Ośrodek Leczniczko-Wypoczynkowy TZWS ul. Gottdalda 10 w Kołobrzegu, woj. koszalińskie. —”

WIADOMOŚCI Sportowe



Przyjemna niespodzianka w Wałbrzychu

To była najprzyjemniejsza niespodzianka, jaką dotychczas przygotowali piłkarze Dolnoślązaka swoim kibicom na wiosnę 1970 roku.

Na trudnym terenie w Wałbrzychu, z niepokonanym na wiosnę Górnikiem Ib wygrali 2:1 mimo, że gospodarze prowadzili do przerwy 1:0! I to w tydzień po wielkim niepowodzeniu, za jakie należy uznać przegraną na własnym boisku w Jeleniej Górze, ze Śląskiem Ib 0:1!

Czyżby więc jeszcze w porę przyszła forma? Czy nie stracone są jeszcze szanse na awans? Oczywiście z odpowiedziami na te pytania trzeba poczekać do najbliższych występów naszej je-

denastki, a kibiców prosić o większy niż dotychczas doping dla Dolnoślązaka.

Nie wystarczy tylko narzekać, kiedy drużyna przegrywa, a cieszyć się w duchu ze zwycięstwa, ale obowiązkiem prawdziwego kibica jest zawsze, w każdej sytuacji, pomagać swojej drużynie kulturalnym dopingiem.

Ma on również wpływ na grę drużyny i na jej samopoczucie. A bez dobrego samopoczucia nie ma sukcesów na boisku.

Przypominamy wyniki Górnika Ib z wiosny br: 3:0 ze Śląskiem we Wrocławiu, 3:1 z Turowem w Turowszowie, 2:1 z Lechią w Dzierżoniowie, 1:0 z Łużycami w Lubaniu i 0:0 z PKS Odrą w Wałbrzychu. (s)

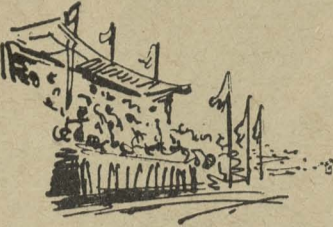
GÓRNIK Ib WAŁBRZYCH: DOLNOŚLĄZAK 1:2 (1:0)

Nasza drużyna grała w składzie: Motylewski — Wochna, Stefańczyk, Judka, Domański — Rogala, Jarzina, Kałużny — Rokiciński, Bratek, Zalega.

Bramki dla naszej drużyny strzelili: Bratek i Rokiciński.

DOLNOŚLĄZAK Ib — PAPIERNIK (Jelenia Góra) 0:0

Nasza rezerwa grała w składzie: Walaszek — Podolak Ferenc, Socha, Krysiński — Egier, Kropiński — Jańczyk, Tomczyk, Jabłoński.



Już drugi mecz przegrała ze Szczecinem w rozgrywkach o puchar Przewodniczącego GKKFIT reprezentacja bokserska juniorów Wrocławia. Tym razem spotkanie w Legnicy zakończyło się przegraną wrocławian 8:14. W barwach Wrocławia występował z powodzeniem dwaj młodzi bokserzy Dolnoślązaka, wychowankowie trenera Ryszarda Buczkowskiego: Zienkiewicz i Nowik.

Zienkiewicz po ładnej walce zwyciężył w wadze lekkiej Piotrowskiego, Nowik w wadze lekkopółśredniej już w 2 minucie I rundy pokonał przez tko Klockowskiego. es.

Na stadionie — stara praktyka

Chociaż w dniu, w którym piszemy tę notatkę, upłynęło już dwa tygodnie od czasu, kiedy nasze uwagi zatytułowane „Nos dla tabakiery czy tabakiera dla nosa?” dotarły do zainteresowanych (myślę o kierownictwie Miejskiego Stadionu) odpowiedzi na nie jeszcze nie otrzymaliśmy.

Jesteśmy pewni, że stanie się to lada dzień, być może jeszcze przedtem nim ukaże się ten numer naszej gazety.

Ale nie tyle martwimy się, że musimy długo czekać na odpowiedź (z którą chyba nie powinno być trudności, skoro Kierownictwo Stadionu wiedziało dlaczego nie może zezwolić naszym piłkarzom na grę na głównej płycie?) tylko faktem, że bardzo mało zmieniło się na lepsze w praktyce, jeżeli chodzi o traktowanie naszego Klubu.

Na plus trzeba zapisać, że wreszcie zezwolono drużynie ligi okręgowej na grę na głównej płycie boiska, chociaż stało się to po długich targach i niemal w ostatniej chwili. Afisze były już rozplakowane, że mecz odbędzie się w Cieplicach (innego wyjścia z sytuacji nie było), chociaż w naszym mieście są dwa dobre boiska i trzeba było w ostatniej chwili wnieść poprawki do tej informacji.

Można by jednak i nad tym przejść do porządku dziennego, gdyby nie dalszy upór Kierownictwa Stadionu, że główna płyta nadaje się nadal tylko do „wielkich imprez”.

I nasza drużyna A-klasowa rozgrywa swoje spotkania mistrzowskie na bocznym boisku.

Gdyby ta nasza pretensja miała spotkać się z uwagą, że chce-

my już teraz za dużo, przypominamy, że w niedzielę 10 maja br. na głównej płycie odbył się mecz B-klasowy Farmacja — Czarni Lwówek, podczas którego na pewno o wiele ważniejsze i ciekawsze derby: Dolnoślązak Ib — Papiernik, musiały być rozegrane prawie w tym samym czasie na bocznej płycie.

Jeżeli Kierownictwo Stadionu nadal nie orientuje się w sytuacji sportowej i nie wie który mecz był ważniejszy, trzeba aby było obecne w momencie, kiedy na głównej płycie trwały jeszcze zmagania B-klasowe, a na bocznej zaczynał się mecz A-klasy. Wtedy właśnie zaczęła się wędrówka kibiców z trybuny, na boczne boisko.

Wszyscy oni wyrażali swoje zdziwienie dla „polityki” gospodarstwa stadionem, nie liczącej się z potrzebami sportu i jego zwolenników.

Nie pozostaje więc nic innego, jak wyrażenie zdecydowanego życzenia, aby raz wreszcie Kierownictwo Stadionu w Jeleniej Górze, zaczęło się liczyć z potrzebami najważniejszego Jeleniogórskiego Klubu, bez którego stadion w Jeleniej Górze byłby niepotrzebny.

Stanisław Kozar

P.S. Czy nie można by doprowadzić do tego, aby stały pracownik stadionu zajmujący się przygotowaniem boiska, przynajmniej w godzinach kiedy mecze rozgrywane są na głównej płycie i kiedy przy niej asystuje, był trzeźwy?

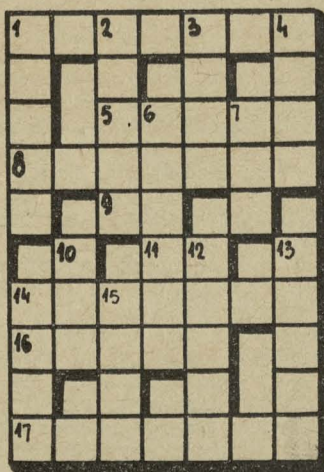
W czasie meczu Farmacja — Czarni, z radości w pewnym momencie wpadł nawet na boisko!

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 9 naszej gazety:

Poziomo: synteza, Aretuza, proteza, Niagara.

Pionowo: szampan, niewola, ekumena, Atacama.

Spśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Mieczysław Polański.



pod redakcją J. Nanowskiego
Znaczenie wyrazów:

Poziomo: 1. szef 40 rozbójników 5. w cyrku, 8. hełm wojskowy kształtem przypominający kapelusze, 9. jednostka oporu elektrycznego, 11. syberyjska rzeka, 14. kłątwa, 16. moneta staropolska, 17. sztampa.

Pionowo: 1. załącznik, 2. las nad Amazonką okresowo zalewany rzeką, 3. pierwszy bratobójca, 4. wyspa w pobliżu Irlandii, 6. lichej utwór literacki, 7. afrykańska Amazonka, 10. płynięcie w Goleniowie, 12. pierwiastek chemiczny, biały lekki metal, 13. reguła, zasada, 14. kumpel Aramis, 15. ptak arktyczny.

Rozwiązania krzyżówki należy składać do końca miesiąca. Wśród czytelników którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

CZY ZNASZ HISTORIĘ DOLNEGO ŚLĄSKA

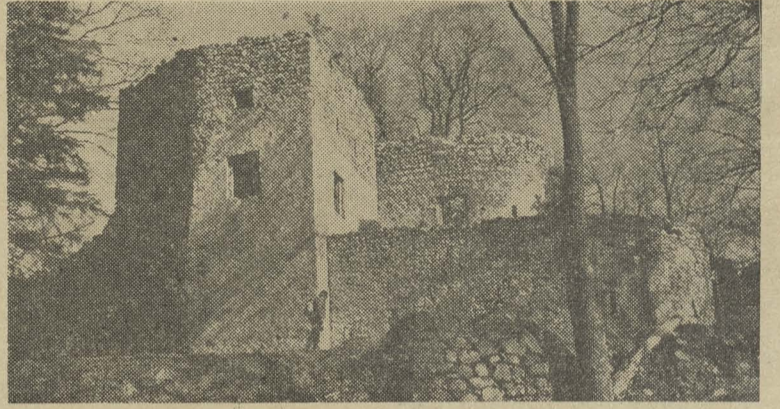


Niedaleko Janowic w naszym powiecie, w pasmie górskim Rudaw Janowickich, na wysokiej skale granitowej, znajdują się ruiny zamku Bolczów.

Zamek ten zbudowany został przez Boleza i stanowił warownię. Do jego budowy wykorzystano dwie wysokie skały granitowe, które połączono murami kamiennymi. W ten sposób powstał niewielki dziedziniec ze studnią — cysterną w środku. Na skale stanęła wieża kamienna, po przeciwnej stronie wzniesiono budynek mieszkalny. Wejście prowadziło przez wysoką bramę włączoną w obręb murów, zamykających dziedziniec. Zamek został

zniszczony w czasie oblężenia w roku 1433 przez mieszczan świdnickich i wkrótce potem odbudowany. Na początku XVI wieku stanowił własność sekretarza króla Zygmunta Starożytnego — Justusa Decjusza z Krakowa. Przybył w tym czasie półkolista barbakan a na wznoszącej się nad nim skale, zbudowano basteje. W murach barbakanu wykuto pięć strzelnic, które zachowały się do dzisiaj. W czasie wojny trzydziestoletniej w roku 1645 zamek został ponownie zniszczony i od tego czasu znajduje się w ruinie.

(Opracował na podstawie książki B. Guerquina „Zamki Śląskie — Z. Adamski”).



M A J 1970 r.

W czerwcu wycieczka do Świdnicy

21 czerwca br. Zakładowy Oddział PTTK organizuje kolejną wycieczkę autokarową, tym razem do Świdnicy.

Miasto to w niemalym stopniu zawiązało swój rozwój i wspaniałą historię dogodnemu położeniu, na podgórskiej drodze handlowej, gdzie krzyżowały się liczne szlaki z zachodu na wschód i z południa na północ. Wyodrębniona jako samodzielne księstwo świdnicko — jaworskie, słygnęła Świdnica z wielkiej zdolności swoich władców i ich przywiązania do Polski. Związczą Bolko I i Bolko II byli wielkimi sprzymierzeńcami Łokietka i Kazimierza Wielkiego. Nie tylko dwór ale i mieszczanie świdnicy utrzymywali przyjazne stosunki z Polską, czego dowodem był m.in. ożywiony handel w okresie XIV—XVI wieku oraz licznie studiująca na Uniwersytecie Krakowskim młodzież świdnicka.

Do ciekawych zabytków Świdnicy zaliczyć należy m.in.: kamieniczki w rynku, ratusz z XIII w., klasztor i kościół Urszulanek z XVIII w. Ciekawy jest także ewangelicki kościół wzniesiony w 1652 roku, oraz fara z XIV w., jeden z najpiękniejszych zabytków architektury sakralnej Dolnego Śląska.

Świdnica obecna to przemysł cukrowniczy, drzewny, chemiczny, metalowo-elektryczny i skórzany.

Ze starą i nową Świdnicą zapoznać się będzie można biorąc

Z KARTY TURYSTY

„Zwiedź to o czym czytałeś —
poczytaj o tym, co masz
zwiedzić!”

ucział w wycieczce, którą organizuje 21 czerwca br. Zakładowy Oddział PTTK. Bliższe informacje w biurze PTTK.

RZES.

Międzynarodowy Złot Przyjaźni w Bystrzycy Kłodzkiej

6 czerwca br. Zakładowy Oddział PTTK organizuje autokarową wycieczkę dla turystów kwalifikowanych, celem wzięcia udziału w IV Międzynarodowym Turystycznym Zlocie Przyjaźni w Bystrzycy Kłodzkiej.

W zlocie tym wezmą udział turyści Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Polski oraz innych krajów socjalistycznych. Hasła Złota: „Pokój! Przyjaźń! Socjalizm!”.

6 czerwca br. po zwiedzeniu miasta i okolic (redaktor naczelny „Wspólnego Celu” proponuje zwiedzenie Muzeum Filumeni-

stycznego! — dop. red.) o godzinie 20 odbędzie się oficjalne otwarcie złota, występy artystyczne, ognisko turystyczne i zabawa taneczna.

Po noclegu na biwaku, w namiotach (nasza grupa zabiera ze sobą własny sprzęt biwakowy), 7 czerwca o godz. 9 odbędzie się przemarsz turystów przez miasto i złożenie kwiatów w miejscu pamięci narodowej. O godzinie 12 uroczyste zakończenie złota.

Bliższych informacji w sprawie udziału w zlocie udziela Biuro PTTK. RZ.

Można zdobyć odznakę ICF

I.C.F. — to skrót Międzynarodowej Federacji Kajakowej, która zawiaduje sprawami sportowymi i turystycznymi kajakarstwa na świecie.

Na posiedzeniu ICF w Moskwie, w 1969 roku, ustanowiono Turystyczną Odznakę ICF, którą można zdobywać dopiero, po uzyskaniu odpowiedniej najwyższej odznaki krajowej. W ICF Polskę reprezentuje Polski Związek Kajakowy a odznaki krajowe, o których mowa wyżej, to dla polskich kajakowców Odznaka PZK i Turystyczna Odznaka Kajakarska PTTK.

Odznaka ICF dzieli się na pięć stopni: młodzieżowa, brązowa, srebrna, złota i złota na wiośle.

Bliższych informacji udziela Oddział PTTK oraz Komisja Turystyki Polskiego Związku Kajakowego — Kraków ul. księcia Józefa 24a. ZR.

Mimo niepogody — ciekawa wycieczka

W tym roku wszystkie imprezy turystyczne, które organizuje Zakładowy Oddział PTTK, związane są z jubileuszem XXV-lecia powrotu Ziemi Zachodnich i Północnych do Macierzy i zapoznają uczestników z piastowską przeszłością naszych Ziemi i dzisiejszymi osiągnięciami Dolnego Śląska.

26 kwietnia br. odbyła się kolejna wycieczka autokarowa, zorganizowana przez Oddział PTTK.

Prowadziła ona mało znany, ale bardzo ciekawymi szlakami. Przez Kowary i Przełęcz Kowarską nasz autokar podążył do starej Lubawki, następnie do Chelmska z zabytkowymi domami tkaczy śląskich. W Krzeszowie zwiedziliśmy zabytkowe świątynie i mauzoleum Piastów Śląskich.

Mimo, że potem zaczął padać

deszcz, kontynuowaliśmy dalej ciekawą wycieczkę. Przez Sokolowsko, gdzie znajduje się, najstarsze sanatorium dla chorych na płuca, dotarliśmy do pięknie położonego w Górach Wałbrzyskich schroniska „Andrzejówka”, gdzie był pólmetek naszej wycieczki.

W Zagórzcu słynnym z zabytkowego Zamku Grodno, wzięliśmy udział w zakończeniu III Rajdu Szlakiem Zamków Piastowskich.

W drodze powrotnej do Jeleniej Góry zwiedziliśmy palmiarnię w Lubiechowej z bardzo interesującymi okazami tropikalnej flory.

Mimo niepogody jak twierdzą uczestnicy, była to bardzo udana i ciekawa wycieczka.

Zdzisław Rzeźniowiecki